N-r 344 Sobota 31 grudnia (13 stycznia 1912 r.) 1911 r Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianą adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Administracya naszego pisma przypomina osobom, otrzymującym okazowe numery „Dziennika", że w dniu 31 grudnia zostaną one wysłane po raz ostatni i od dnia 1 stycznia 1912 r. pismo nasze otrzymywać będą tylko ci, którzy uiszczą prenumeratę przed tym terminem.

Po zwycięstwie.

„Polityka rozumna każe znać okoliczności i do nich się stosować, ale nie każe dla okoliczności poświęcać przekonania i zasady. Większość to woli i zyskuje sukces krótkotrwały. Niema polityki prawdziwie skutecznej bez stałego przekonania, bez wierności tym zasadom, bez odwagi w ich wyznawaniu.

„Kto gnie się, jak trzcina za wiatrem, za każdym powiewem, czy prądem opinii, ten sobie służy, nie sprawie i sobie może usłużyć dobrze, ale sprawie źle".

Te słowa Dunajewskiego powtórzył poseł Józef Milewski, składając mandat na sejmiku relacyjnym w Krakowie w dniu 22 grudnia.

A rzucając tak rękawicę nie ludziom i stronnictwom, lecz z a s a d z i e, coraz szersze zataczającej koła w życiu politycznem Galicyi, nie spodziewał się może, że podniesie ją ktokolwiek z taką swobodą i pośpiechem, z jaką uczynił to równie wybitny poseł konserwatywny W. L. Jaworski.

„— Politykę, uważam za czyn, za działanie pozytywne, mówił Jaworski, i twierdzę, że polityka musi znaczyć swą drogę rezultatami pozytywnymi. Jeżeliby tak nie było, jeżeliby polityka była czem innem, to człowiek, któryby taką politykę uprawiał, mógłby być chyba trubadurem polityki, ale nie politykiem".

Nieporozumienia w mniejszych i większych sprawach polityki galicyjskiej, zatargi posła Milewskiego z prawicą i krytyczne jego stanowisko wobec namiestnika— wszystko to obracało się dokoła tego jednego podstawowego zagadnienia, sprowadza się do tej sprzeczności, jaka się ujawniła w zasadniczem pojmowaniu zadań polityki i stosunku polityka do zagadnień praktycznych.

To też był konsekwentny poseł Jaworski, kiedy odpowiadając na zarzuty p. Milewskiego, wyłuszczał powody, dla których konserwatyści weszli w porozumienie z ludowcami.

„Myśmy dlatego doszli do porozumienia z ludowcami, ponieważ rzeczy bierzemy realnie, ponieważ widzieliśmy, że sami nie mamy odpowiedniej większości, że, aby coś zdziałać, aby dojść do jakiegoś pozytywnego rezultatu, musimy się z kimś związać, musimy z kimś razem pójść".

I niemniej konsekwentnym był poseł Milewski, kiedy zarzucał konserwatystom, że dla chwilowej korzyści stronnictwa rozluźnili zasadę solidarności Koła, że wprowadzili obsadę stanowisk w kole nie według kwalifikacyi, lecz według przynależności partyjnej, że zgodzili się na wprowadzenie w Galicyi wschodniej odrębnej organizacyi wyborczej.

Na te zarzuty i na inne jeszcze, postawione konserwatystom przez Milewskiego, potrafili odpowiedzieć ludzie tacy jak Jaworski, Bobrzyński i Morawski.

Lecz prof. Milewski sięgnął głębiej do podstaw polityki konserwatystów galicyjskich i podniósł inne jeszcze jej pierwiastki.

„Padło wyrażenie o identyczności naszych interesów z państwowymi interesami, że nie mamy robić polityki bez państwa. Takich idei nie było dawniej w teoryach konserwatystów zachodnich.

„Tem więcej my się nie możemy zgodzić na tę doktrynę, bo nie mamy w całej rozciągłości swej ustawodawczej kompetencyi, ani w całem znaczeniu s w e g o rządu".

Na te jednak zarzuty spadkobiercy polityki Smolki i Szujskiego odpowiedzieli milczeniem wymownem.

To też dyskusyę bezowocną ludzi, operujących różnemi podstawowemi zasadami, przerwał Milewski spokojną uwagą o dwóch typach pojmowania polityki. Jedni upatrują w niej przedewszystkiem załatwienie najbliższych trudności, nie oglądając się na konsekwencye dalsze. Drudzy patrzą dalej w przyszłość i na te konsekwencye, które z danego faktu mogą nastąpić. Jedni zadowalają się tym rezultatem bezpośrednim, drudzy mierzą przestrzeń, jaką przebyli w długiej wędrówce politycznej do dalekiego celu.

Tak walczono na owym niezwykłym turnieju politycznym konserwatystów krakowskich.

Poseł Milewski nie odniósł zwycięstwa formalnego, zebranych nie przekonał i, złożywszy mandat, musiał wysłuchać nieprzychylnej dla siebie uchwały zgromadzenia.

Ale też w turnieju tym nie dbano nietylko o „wielki styl", lecz i o proste zachowanie wymagań rycerskich.

Przeciwko Milewskiemu stanęli w obliczu jego wyborców, „jako goście" zaproszeni, najwybitniejsi jego przeciwnicy z obozu konserwatywnego, przybył wreszcie sam namiestnik Bobrzyński, rzucając na szalę głosowania osobistą obronę i cały ciężar swego politycznego znaczenia.

To też zwycięstwa nad otoczonym i skrępowanym przeciwnikiem nikt nie śpieszy otrąbić uroczyście.

„Czas" poprzestaje na skonstatowaniu tej czci, jaką zebranie otaczało pamięć ś. p. namiestnika Andrzeja Potockiego, — „Przegląd" w formie bardzo oględnej przedstawia Milewskiego, jako teoretyka, pogrążonego w dociekaniach zasadniczych.

Nie trudno dotrzeć do źródła tej powściągliwości.

Tak starannie inscenizowane przez konserwatystów krakowskich zwycięstwo nad „trubadurem polityki" ujawniło jednocześnie, że w łonie stronnictwa odbywa się jakaś ewolucya, która ostać się wobec ściśle konserwatywnego probierza nie może, że jej ciągłość zamącona została dążeniem do rezultatów i zwycięstw bezpośrednich, do c z y n u i w ł a d z y za wszelką cenę.

Dla polityków konserwatywnych, różniących się temperamentem, znalazłoby się miejsce w jednym szeregu. Lecz niemasz go dla ludzi, z których jedni uważają za cel to, w czem inni widzą nie zawsze dopuszczalny środek.

Ostatnia ewolucya myśli konserwatywnej, którą sformułował poseł Jaworski, odsunęła posła Milewskiego od stronnictwa i pozbawiła go mandatu, lecz nadała odniesionemu nad nim zwycięstwu zabarwienie tak wymowne, że święcą go zwycięzcy najchętniej omawianiem rzeczy... innych, lub zgoła wymownem milczeniem

Idem.

Z prasy polskiej.

Horoskopy sejmu

„Kuryer Warszawski" w następujący sposób ocenia najbliższą przyszłość sejmu galicyjskiego.

„Czy uchwalenie budżetu jest możliwe? Polacy stanowczo mają dość sił i dość środków w regulaminie sejmowym do złamania obstrukcyi rusińskiej. Z pewnością też rząd centralny, przynajmniej w obecnej sytuacyi, zachowałby się w takim przypadku zupełnie objektywnie. Ale polacy ciągle jeszcze nie chcą imać się środków, mających choćby pozory gwałtu. Przytem nie zastosowanie zaraz przy pierwszej obstrukcyi rusińskiej wszystkich środków regulaminu tamuje im poniekąd ręce. Wreszcie i to jest najważniejsze — brak wspólnej myśli po stronie polskiej nie pozwala ani na rozwinięcie całej energii, ani na ułożenie jednolitego planu postępowania.

„Stąd pochodzi, że na dzisiejszą sesyę sejmową przyszły wszystkie stronnictwa polskie bez żadnego programu i bez żadnego planu. Sytuacye w sejmie wytwarzać będą nie polskie, lecz rusińskie stronnictwa, a polacy w każdej chwilowo wytworzonej sytuacyi będą dopiero się oryentować, z godziny na godzinę decydować i szukać środków odporu. Ze smutkiem trzeba stwierdzić po stronie polskiej: brak myśli politycznej w kwestyi rusińskiej i jakąś beznadziejność.

„Tę beznadziejność objawia nawet wydział krajowy. Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia sejmu (noszącego nazwę sto szesnastego posiedzenia I sesyi IX peryodu, a to dlatego, że w tym peryodzie sesye nie były nigdy zamykane, lecz tylko odraczane, aby każdym razem sejm nie musiał na nowo konstytuować się i aby prace komisyi sejmowych, nie załatwione przez *plenum* sejmu na jednej sesyi, mogły być zużytkowane na sesyi następnej) zawiera 45 punktów, ale oprócz dwu pierwszych punktów, wszystkie inne są to tylko sprawozdania wydziału krajowego z rozmaitych administracyjnych czynności. Na pierwszym zaś punkcie stoi budżet krajowy na rok bieżący, na drugim—półroczne prowizorym budżetowe. Stawiając zaraz po budżecie prowizoryum, daje wydział krajowy do poznania, że niema nadziei załatwienia budżetu. Przypominamy, że do uchwalenia budżetu potrzeba osiem pięciogodzinnych posiedzeń, wyłącznie dyskusyi budżetowej poświęconych, do uchwalenia zaś prowizoryum budżetowego wystarczy takich posiedzeń trzy. Poza budżetem, lub chociaż tylko prowizoryum budżetowem, wydział krajowy nie stawia żadnych zadań sejmowi.

„Sejmowi można więc postawić następujący horoskop:

„Dzisiejsze posiedzenie sejmu, czy ono odbędzie się z muzyką czy bez muzyki rusińskiej, z „zajawami" czy bez „zajaw" rusińskich, po odesłaniu wszystkich 45 sprawozdań wydziału krajowego, co odbywa się mechanicznie, będzie odroczone na dwa tygodnie. Przez te dwa tygodnie odbywać się będą rokowania tak między prezydyum Polskiego Koła sejmowego a prezydyami klubów rusińskich, jak i w komisyi dla sejmowej reformy wyborczej. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rokowania te nie doprowadzą do żadnego rezultatu, nic bowiem nie wskazuje, aby partye rusińskie zamierzały zejść ze swego radykalnego stanowiska i odstąpiły od stawiania metodą bandyty żądania: albo wojna na śmierć, albo dajcie nam trzecią część mandatów sejmowych, abyśmy mogli, mając mandatów sześćdziesiąt, tem łatwiej was zabić. Gdy więc rokowania się rozbiją, odbędą się tylko trzy posiedzenia, potrzebne dla uchwalenia prowizoryum budżetowego. Dodać tu trzeba, że prowizoryum to ma za podstawę nie budżet zeszłoroczny, jak to z reguły przy uchwalaniu prowizoryów ma miejsce, ale preliminarz budżetu na rok bieżący, to znaczy, że dopuszcza pewne nowe wydatki i pewien rozwój w gospodarce kraju. Większość polska stanowczo jest zdecydowana prowizoryum uchwalić. Przebieg więc tych trzech pięciogodzinnych posiedzeń, koniecznych do uchwalenia prowizoryum, zależnym będzie od siły i sposobu obstrukcyi rusińskiej, która, bo co do tego nie można się łudzić, wybuchnie.

„W sejmie galicyjskim zasiada 21 rusinów, z tych trzech jest wirylistów (metropolita lwowski, gr. kat. biskup przemyski i gr. kat. biskup stanisławowski) i ci w rachubę nie wchodzą. Z pozostałych 18 posłów rusińskich czterech należy do umiarkowanej partyi staroruskiej, trzech do partyi rusofilskiej, a jedenastu składa się na Klub ukraiński, w którym łączą się posłowie z ukraińskiej partyi narodowo demokratycznej i z ukraińskiej partyi radykalnej. W zeszłym roku tylko ten jedenastogłowy Klub ukraiński prowadził obstrukcyę techniczną, w tym roku z pewnością wezmą w obstrukcyi czynny udział także posłowie z obu partyi staroruskich i o tyle obstrukcya rusińska będzie silniejsza. Jeżeli ograniczy się ona, jak w zeszłym roku, do muzyki, chociażby nie wiedzieć jak dzikiej, polacy zdołają ją przez trzy posiedzenia przetrzymać. Gdyby obstrukcyoniści posunęli się do ekscesów ostrzejszych, marszałek zdecydowany jest zastosować dozwolone regulaminem wyłączenie posła czy posłów z posiedzenia lub kilku posiedzeń. Coby w takim razie nastąpiło, nie jest do przewidzenia. Postanowione jest tylko, że prowizoryum budżetowe musi być uchwalone.

„Żadna ze spraw innych, a więc i sejmowa reforma wyborcza, załatwiona nie będzie.

„A potem? Za pół roku nastąpi nowa próba odbycia sesyi sejmowej, lub bez tej próby rozwiązanie sejmu".

O kolejarzach polskich.

Podczas rozpraw nad projektem skupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, prezes ministrów wyraził zdziwienie, jak można przypuszczać, iżby „ludzie rosyjscy mieli okazać się gorszymi od polaków, pracujących dotychczas na tej kolei". Ostatni numer „Świata" przynosi ciekawą odpowiedź na to przemówienie pana prezesa ministrów.

Niedawno korespondent petersburski zawieszonego już organu kolejowego, „Łącznika", nadesłał kilka interesujących danych o cenzusie wykształcenia wśród urzędników kolei Mikołajowskiej, która łączy Petersburg z Moskwą, jest najbogatszą z kolei rosyjskich i zajmuje stanowisko uprzywilejowane w całem kolejnictwie rosyjskiem. Zdawałoby się, że na tej kolei dobór urzędników będzie bardzo staranny. Tymczasem okazuje się, że urzędnicy kolei Mikołajowskiej posiadają przeważnie bardzo nizki cenzus wykształcenia. Tak np., w wydziale handlowym na 54 urzędników tylko naczelnik i jego pomocnik otrzymali wyższe wykształcenie, reszta skończyła zaledwie parę klas albo nawet wcale do gimnazyum nie uczęszczała.

Inaczej jest dotychczas jeszcze na kolei Wiedeńskiej. Oto bowiem, co pisze „Świat":

„W wydziale gospodarczym, który zatrudnia 41 urzędników, znajduje się:

Z wykształceniem uniwersyteckiem	10
Z nich skończyło po dwa wyższe zakłady naukowe	2
Tych, którzy wystąpili z uniwersytetu, wskutek represyi albo strajku po uprzedniem ukończeniu gimnazyum	3
Z wykształceniem gimnazyalnem	10
Z wykształceniem w kolejowej szkole technicznej	4
Z wykształceniem od 4 do 6 klas gimnazyum	12
Poniżej 4 klas	2
Razem	41

W wydziale taryfowym na 9 pracowników jest:
1 kandydat praw uniwersytetu w Warszawie;
1 doktór ekonomii politycznej uniw. w Monachium;
1 wychowaniec Szkoły Głównej;
1 były student wydziału kameralnego uniwersytetów w Lipsku i Monachium;
1 były student uniwersytetu w Petersburgu;
1 z patentem akademii handlowej w Gracu;
1 z ukończonemi 7 klasami szkoły realnej w Łowiczu;
1 z ukończonemi 7 klas. gimnazyum w Łodzi;
1 z wykształceniem niższem".

Warto posłuchać również wywodów, jakie podaje „Świat" dla wytłómaczenia tych różnic między rosyjskimi a polskimi urzędnikami kolejowymi:

„Z pewnością żaden naród takiemi, jak nasz, ofiarami nie opłaca wychowania swych dzieci. W rodzinie polskiej na wszystkiem może zbywać, ale na wpis, na książki szkolne, na korepetycye nawet pieniądze znaleźć się muszą. Gdy brak w kraju szkół (a dość powiedzieć, że w kraju rolniczym nie było do ostatnich czasów wcale szkół rolniczych), wysyłaliśmy dzieci do Galicyi, do Niemiec, do Szwajcaryi, do Francyi. Wykształcenie młodzieży naszej uważaliśmy za obowiązek i wobec dzieci naszych i wobec ojczyzny. Wykształceni musieli chwytać za ten kawałek chleba, jaki można było mieć. Posada na kolei uważana była jeszcze za pomyślny los w życiu.

„Dzięki temu, na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej skupiło się sporo najlepszej średniej inteligencyi kraju. I gdyby porównać cenzus wykształceniowy pracowników kolei Wiedeńskiej nietylko z cenzusem takim kolejowych urzędników rosyjskich, ale i zagranicznych: niemieckich, belgijskich, francuskich—to jest rzeczą więcej, aniżeli prawdopodobną, że pokazałoby się, iż nasi „wiedeńczycy" trzymają prym, poprostu mają rekord wykształcenia..

„Ta przypadkowa wyższość naszych urzędników kolejowych jest w gruncie rzeczy objawem niższości naszego stanowiska wśród ludów świata. Nie mamy co robić z ludźmi, którzy są przygotowani do poważniejszych administracyjnych, biurowych zajęć i oddajemy ich na kolej."

Wyższe studya górnicze.

Komisya zakładów naukowych delegacyi polskich górników i hutników odbyła w Krakowie pierwsze posiedzenie. Komisya ukonstytuowała się wybierając prezesem posła Jana Zarańskiego, sekretarzem inż. L. Szefera, dyrektora szkoły górniczej w Dąbrowie.

Komisya rozpoczęła obrady nad najważniejszą ze spraw i uchwał II zjazdu polskich górników:

„Zjazd polskich górników i hutników uznaje potrzebę utworzenia w najbliższym czasie wyższych studyów górniczych w kraju i poleca delegacyi G. H. P. usilne zajęcie się sprawą i poczynienie wszystkich potrzebnych kroków do przeprowadzenia postulatu".

Przed rozpoczęciem dyskusyi sekretarz delegacyi wnosi w nieobecności inicyatora projektu, prof. L. Syroczyńskiego, przedłożony przez niego w r. 1906 na pierwszym zjeździe wniosek utworzenia wydziału górniczo hutniczego na politechnice lwowskiej. Nadinż. Sykała z Poręby (Śląsk austr.) podnosi, że uważa za daleko korzystniejsze utworzenie osobnej akademii górniczej w Krakowie. Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi w tej sprawie, w której zabierał głos także i delegat z Królestwa, uchwalono by pp. Sykała i Szefer opracowali wyczerpujący referat w sprawie ewentualnego utworzenia osobnej akademii w Krakowie i przedłożyli na następnem posiedzeniu, poczem dopiero zapadnie uchwała co do formy owych wyższych studyów. Dla zainteresowania i pozyskania *votum* szerokich sfer społecznych w sprawie potrzeby wyższych studyów górniczych w kraju, bez względu na ich formę, uchwalono doradzić delegacyi urządzenie ankiety z udziałem wszystkich interesowanych władz i instytucyi.

Omówiono następnie sprawę reorganizacyi szkoły górniczo-wiertniczej w Borysławiu i postanowiono zwrócić się do dyrekcyi szkoły z prośbą o udzielenie potrzebnych informacyi. Podniesiono także potrzebę zajęcia się wydawnictwem podręczników w zakresie średnich studyów górniczych.

Pożar w T-wie „Equitable."

Straszny pożar gmachu Tow. ubezpieczeń „Equitable" w Nowym Yorku wywołał skutki niezwykłe, unieruchomił bowiem na pewien czas giełdę nowojorską i wywołał prawdziwy chaos na rynku papierów procentowych.

Jak się okazuje, skarbce Towarzystw depozytowych, znajdujących się w gmachu spalonym, zawierały na przeszło pół miliarda dolarów akcyi, obligacyi i różnych dokumentów handlowych. Czy wszystkie papiery te uległy zniszczeniu, okaże się dopiero po usunięciu gruzów, tymczasem zaś wszystkie banki, które deponowały tam portfele swoje, musiały zawiesić czynności.

Ogień zniszczył, podobno, również około miliona kart indeksowych i polis Tow. „Equitable". Sporządzenie nowych wymaga kilku lat. Jeszcze nigdy przy pożarze nie uległy zniszczeniu tak ważne papiery handlowe i inne rzeczy wartościowe. Piwnice banków sąsiednich są zalane. Z powodu wielkiego mrozu zwaliska gmachu okryte są grubą warstwą lodu.

Od dni burzliwych w r. 1907 nie było na giełdzie nowojorskiej takiej konsternacyi, jak onegdaj. Z powodu pożaru, kierujące osobistości giełdowe opuściły giełdę i pośpieszyły na miejsce katastrofy.

W całem mieście panował popłoch, z powodu czego zarząd giełdowy zwołał nadzwyczajną naradę, w której obradował nad wnioskiem natychmiastowego zamknięcia giełdy. Wniosek ten odrzucono, postanowiono wszakże odroczyć wszystkie zobowiązania, przypadające na dzień pożaru. To wywołało uspokojenie. Słychać, że w gmachu „Equitable" spalił się również, między innemi, ważny rękopis zmarłego króla kolejowego, Harrimana.

Tow. „Equitable" ogłasza, że skarbce Towarzystwa nie ucierpiały. Znajdujące się tam w przechowaniu papiery wartościowe na 200 milionów dolarów prawdopodobnie nie są naruszone przez ogień.

Spalony gmach należał do najpiękniejszych w dzielnicy finansowej Nowego Yorku. Zbudowany w 1869 r., według planów budowniczego Henryka Hyde, odznaczał się przepychem nadzwyczajnym i już w 1887 r., z powodu gwałtownego wzrastania ceny gruntów miejskich, przedstawiał wartość 15 milionów dolarów.

Gmach liczył tylko 8 pięter, co wobec nowoczesnych „drapaczów niebios" jest drobnostką, tworzył wszelako prawdziwy pomnik budownictwa zbytkownego, w którym bronz, marmur i porfir spotykały się na każdym kroku. Przedsionek zwłaszcza słynął z przepychu malowideł ściennych, posągów i kolumn koryntckich.

Ogień wybuchnął o godz. 5 m. 30 z rana w suterynie, zawierającej piece do ogrzewania centralnego, tuż obok przedsionka.

Dozorcy nocni sądzili w pierwszej chwili, że sami podołają pożarowi, zaniechali więc z początku wezwania straży ogniowej. Płomienie wszakże strzelały z ogniska pożaru z siłą coraz gwałtowniejszą, gdy zaś przybyła nareszcie straż ogniowa, już objęły cały budynek. Wicher, szalejący wówczas nad miastem, rozszerzył jeszcze bardziej rozmiary katastrofy.

W chwili wybuchu ognia wewnątrz gmachu znajdowało się 60 osób. Trzy z nich, które nie zdołały zbiedz z szóstego piętra, usiłowały spuścić się po linie, uczepionej do balkonu. W chwili, gdy dwie z nich wisiały w powietrzu, płomienie buchnęły oknami, objęły linę i nieszczęśliwi runęli na bruk, zabijając się na miejscu. Trzeci zniknął w obłokach dymu. Zgorzało również żywcem dwu oficyalistów kawiarni.

Oficer straży ogniowej, Walsh, usiłując ratować osoby, uwięzione przez płomienie, przepadł bez śladu. Dotychczas zwłok jego nie znaleziono. Inny strażak popadł w obłęd wskutek pracy nad siły.

Z początku istniała obawa, że pożar obejmie całą dzielnicę. Pomimo dotkliwego mrozu, przypatrywały się groźnemu widowisku tłumy nieprzejrzane. Dopiero połączonym usiłowaniom 32 sikawek parowych, z których rzucane strumienie wody zamarzały prawie natychmiast na gruzach, tworząc coraz większe góry lodu, udało się o g. 9-ej wieczorem opanować żywioł szalejący.

Na dziewięciu ulicach sąsiednich przerwano komunikacyę, wobec czego w całem niemal śródmieściu ruch handlowy i biurowy zamarł zupełnie.

Od Redakcyi.

W r. 1912-ym, siódmym roku swego istnienia, „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział **informacyjny** i urozmaici dział **literacki**.

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne**, zorganizowane w ważniejszych centrach kraju i zagranicy. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych**.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

Wkrótce po Nowym Roku rozpocznie się druk cennego i nader ciekawego studyum historycznego

Maryana Dubieckiego

pod tyt.

Dawny Żytomierz.

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Sylwestra.
Jutro 1 (14) Nowy Rok.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00
Zachód słońca o godz. 4 m. 16
Długość dnia godz. 8 m. 16.

Kalendarzyk Historyczny.

13 stycznia n. st.

Roku 1773. Dwory rozbiorcze zwiastują pierwszy rozbiór Polski manifestem podziałowym.

— **Z kroniki kościelnej.** W dniu dzisiejszym na zakończenie starego roku w kościele parafialnym św. Aleksandra o godz. pół do szóstej po poł. odprawione zostaną uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po nieszporach odmówiona zostanie część różańca świętego, poczem odśpiewane będą suplikacye. Nabożeństwo zakończy uroczyste *Te Deum laudamus.*

W kościele św. Mikołaja nieszpory odprawione zostaną o godzinie piątej po poł.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 3 stycznia 1912 r. to jest we wtorek, o godz. 11-ej z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8 ej wieczorem.

— **Kiermasz Towarzystwa dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie, iż zebranie w sprawie kiermaszu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w dniu 2 stycznia 1912 r., t. j. w poniedziałek, o g. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa dobroczynności przy ul. M. Żytomierskiej 8, na którem bardzo ważne sprawy, dotyczące kiermaszu, będą omawiane, dla tego liczne zebranie zaproszonych i interesujących się sprawą kiermaszu osób jest nader pożądane.

— **Z Koła kobiet polek.** W koncercie wtorkowym p. Stanisławy Argasińskiej, urządzanym staraniem Koła Kobiet Polek, weźmie udział p. Piatyhorowicz. P. Argasińska wykona aryę Mozarta „Il re pastore" przy akompaniamencie skrzypiec. Oprócz tego w programie koncertu umieściła p. Argasińska pieśni: Brahmsa, Czajkowskiego, Straussa i Debussyego. Pieśń polską reprezentować będą utwory kompozytorów współczesnych: Friedmanna, Melcera, Niewiadomskiego, Różyckiego i innych dawniejszych.

— **Z Ogniwa.** Zwyczajem dorocznym wobec zakończenia roku i spotkania Nowego Roku odbędzie się dziś kolacya dla członków klubu, ich rodzin i gości. Dość liczne zapisy na kolacyę dają pewność, że jak zwykle uroczyste to zebranie będzie ożywionem i zebrani w towarzyskiej pogawędce mile czas spędzą.

— **Z P. T. G.** Dzisiaj członkowie P. T. G. żegnają Stary Rok w lokalu T-wa, Kreszczatyk 28.

Początek zabawy o godz. 9 i pół wiecz., o północy zaś nastąpi spotkanie Nowego Roku miodem.

Ceny biletów: dla panów 1 rb., dla pań 75 kop. dla uczącej się młodzieży 50 kop. Goście płacą o 30 kop. drożej.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski wydał następujące postanowienie obowiązujące:

1) Wszyscy właściciele nieruchomości (domów i posesyi niezabudowanych) w miasteczkach i letniskach obowiązani są zaopatrzyć wrota swych sadyb w specyalne tabliczki z numerami według wzoru, zatwierdzonego przez gubernatora kijowskiego. Numery posesyi winny być porządkowe, poczynając od najbliższego w kierunku od miasta powiatowego domu lub sadyby. W miasteczkach i letniskach, posiadających planowo przeprowadzone i mające nazwy ulice, posesye po prawej stronie powinny posiadać numery parzyste, po lewej zaś—nieparzyste. W miasteczkach zaś, nie posiadających prawidłowych ulic, numery domów mają być porządkowe, stosownie do warunków miejscowych. W miasteczkach i letniskach, gdzie ulice posiadają nazwy lub będą posiadały takowe, na domach narożnych winny być umieszczone tablice z oznaczeniem nazwy danej ulicy.

2) Winni niestosowania się do niniejszego postanowienia obowiązującego będą pociągani do odpowiedzialności z art. 29 Ustawy o karach nakładanych przez sędziów pokoju.

3) Powyższe postanowienie zyskuje moc obowiązującą w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia go w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych."

— **Odezwa do rezerwistów.** Naczelnik wojskowy powiatu kijowskiego prosi pp. lekarzy i urzędników rezerwy, zapisanych w powiecie kijowskim o zakomunikowanie mu swych adresów zgodnie z art. 797 przepisów, dołączonych do urlopowych biletów rezerwistów. Osoby, które nie wykonają tego do d. 15 stycznia r. p. zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

— **Komora celna.** Dn. 2 stycznia zacznie funkcyonować w Kijowie wewnętrzna komora celna. Budowa składów będzie ukończona dopiero na wiosnę, tymczasem zaś na ten cel przeznaczone zostały ubikacye punktu żywnościowego, połączone ze stacyą Kijów I towarowy linią kolejową. Połączenie kolejowe terytoryum komory ze stacyą towarową również dotychczas nie zostało wykończone, budowa tej łącznicy przeciagnie się także do wiosny. Obsługiwać komorę kijowską będzie artel moskiewski, który posiada milionowy kapitał zabezpieczający i obsługuje z górą 20 komór celnych w państwie. Pełnomocnikiem artelu w Kijowie jest p. W. Maksimow, zajmujący stanowisko płatniczego w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich. Za zgodą kolei Poł.-Zach. dla wygody publiczności przy stacyi miejskiej tych kolei zostanie otwarty oddział dla dokonywania wszelkich operacyi celnych.

— **Drożyzna drzewa.** W tych dniach w lokalu zarządu gubernialnego pod przewodnictwem wicegubernatora B. Kaszkarewa odbyła się narada w sprawie opalania lokali, zajmowanych przez wojsko. Między innemi przedstawiciele zarządu miejskiego wyjaśnili, iż niebywałe podniesienie się cen drzewa opałowego spowodowane zostało zmową handlarzy portowych; ceny drzewa podskoczyłyby jeszcze wyżej, gdyby zarząd miejski nie zaczął opalać podwładnych mu instytucyi węglem kamiennym. Wobec pomyślnych rezultatów używania na opał węgla kamiennego, przedstawiciele miasta zaproponowali opalać w ten sposób i lokale, zajmowane przez wojsko. Ostateczna decyzya w tej sprawie zależeć będzie od władz wojskowych.

— **Wycieczka.** Wczoraj z rana wyjechał samochodem w celu obejrzenia szkół ziemskich w powiecie kijowskim przybyły z Petersburga członek rady ministra oświaty W. Łatyszew w towarzystwie prezesa kijowskiego zarządu ziemskiego W. Demczenki.

— **Zamiecie śnieżne.** Wczoraj w Zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano około 200 telegramów z różnych stacyi, donoszących o zamieciach śnieżnych na liniach kolejowych.

Na niektórych liniach zamieć zaczęła się d. 29 grudnia pomiędzy godz. 4 a 5 po poł., na innych w nocy na d. 30 grudnia i wkrótce przeszła w nader gwałtowną zawieruchę śnieżną. W ciągu całego dnia wczorajszego zamieć ta szalała na głównej linii na olbrzymiej przestrzeni od Odesy do Koziatyna, na odnogach: Fastowskiej, Elizawetgradzkiej, Humańskiej, Szpolańskiej i Besarabskiej przy nader silnym wietrze północno wschodnim i 10—12 stopniach mrozu. Tor kolejowy i zwrotnice zostały zupełnie zasypane śniegiem, miejscami na torze potworzyły się zaspy wysokości dużego pagórka, przez które, według opowiadań konduktorów i podróżnych, nie było możności się przebijać.

Ze szczególniejszą siłą zamieć szalała na odnodze Fastowskiej, gdzie na torze kolejowym potworzyły się całe góry śniegu. Na głównej linii ze stacyi Krzyżopol wysłano najsilniejsze maszyny do oczyszczania toru syst. „Leslys"; na odnogach Elizawetgradzkiej i Fastowskiej puszczono tak zwane pługi parowe. Pociąg kuryerski № 11 z powodu zasp śnieżnych stał wczoraj około stacyi Krzyżopol 1 i pół godziny.

Kuryer № 1, który wyszedł onegdaj do Odesy o g. 6 ej stoi na stacyi Kodyma i niewiadomo kiedy wyruszy w dalszą drogę. O wysłanie pługów parowych proszono wczoraj telegraficznie ze stacyi Biała-Cerkiew, Wesoły Kut, Olszanica, Mardarówka i wielu innych.

Dla uprzątnięcia śniegu z terytoryów stacyjnych wysłano oddziały robotników, gdzie zaś okazał się brak rąk roboczych, wezwano wojsko.

Wszystkie pociągi przybyły wczoraj do Kijowa ze znacznem opóźnieniem. Pociąg połtawski № 3 spóźnił się o 5 godzin, połtawski № 5 — o 3 godziny, № 1 o 3 i pół godziny, fastowski № 20 blizko o 4 godziny. Pociągi kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej opóźniły się z powodu zasp śnieżnych na linii połtawskiej oraz z powodu opóźnienia łączących się z nimi pociągów kolei Libawsko-Romeńskiej i Południowych.

— **Nowe pociągi.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich zwrócił się do głównego zarządu kolejowego z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie nowej pary pociągów osobowych pomiędzy Koziatynem i Odesą, poczynając od 18 kwietnia 1912 r. Prośbę swą zarząd kolei Poł.-Zach. motywuje tem, iż wprowadzenie tych pociągów wpłynęłoby na przyśpieszenie komunikacyi między Odesą i Warszawą, udogodniłoby połączenia z liniami bocznemi i zapobiegłoby nadmiernemu przepełnieniu niektórych pociągów.

— **Zawiadomienie naczelnika kolei Amurskiej.** Naczelnik robót na kolei Amurskiej zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż ustawicznie zwracają się do niego pracownicy kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o posady na kolei Amurskiej. W celu zapobieżenia bezowocnym wyjazdom tych pracowników na Syberyę, naczelnik robót prosi o podanie do ogólnej wiadomości urzędników kolejowych, iż na kolei Amurskiej niema żadnych wakujących posad, w razie zaś potrzeby posady te są obsadzane przez pracowników kolei Syberyjskiej lub Zabajkalskiej.

— **Dworzec na Demijówce.** W połowie stycznia r. p. projekt budowy drugiego dworca osobowego ma być rozpatrywany przez radę zarządzającą kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej. Nowy dworzec stanie prawdopodobnie w pobliżu przejazdu demijowieckiego.

— **Przeniesienie zarządu kolejowego.** Według pogłosek, pochodzących ze źródeł wiarogodnych, akcyonaryusze kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej z prezesem zarządu A. Kokowcewem na czele postanowili powtórnie czynić starania w sprawie przeniesienia zarządu kolei z Kurska do Kijowa.

— **Rozszerzenie węzła kolejowego.** Rada zarządzająca kolei Południowo-Zachodnich asygnowała 26,250 rub. na rozpoczęcie robót około rozszerzenia kijowskiego węzła kolejowego.

— DWA DRAMATY. Wieczorem w d. 29 grudnia w domu Nr. 16 przy ul. Dymitrowskiej rozegrał się dramat następujący. Do znajdującej się tam piekarni tureckiej weszły dwie dziewczyny liczące 16—17 lat i jednocześnie zażyły amoniaku. Wezwano „Pogotowie", które po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odwiozło desperatki do szpitala.

Obie dziewczyny pozostawiły długie listy, w których proszą o śmierć ich nikogo nie oskarżać.

Drugi dramat rozegrał się w domu Nr. 10 przy zauł. Desiatinnym.

Mieszkał tam subjekt Cz. którego żona Eudoksya od pewnego czasu rozeszła się z nim i zamieszkała u swojego brata przy ul. Basejnej Nr. 5.

Dzieci mieszkały przy ojcu i matka od czasu do czasu przychodziła je odwiedzać.

Onegdaj będąc u dzieci swoich Eudoksya posłała jedno z nich do apteki sąsiedniej po truciznę którą następnie zażyła.

Śmierć nastąpiła prawie momentalnie. Zwłoki Cz. odwieziono do prosektoryum.

— OSTROŻNIE Z OGNIEM. Wczoraj z rana w domu Nr. 40 przy ul. Jarosławskiej w przytułku dla dzieci wyznania mojżeszowego miał miejsce następujący wypadek. Jedna z dziewczynek 11 letnia I. Chodesz zbliżyła się do pieca, od którego zapaliła się na niej sukienka. Na krzyki dziewczynki przybiegła pomocnica dozorczyni przytułku Szeitmanowa i stłumiła ogień. Dziewczynka odniosła poważne oparzenie ciała, Szeitmanowa ma oparzone ręce.

„Pogotowie" obu poszkodowanym udzieliło pomocy lekarskiej.

— POŻAR NA PADOLE. W d. 29 ym grudnia wieczorem z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w składzie bławatnym „Sawwy Morozowa syn i S-ka", znajdującym się placu Aleksandrowskim. Pożar zaczął się na dolnem piętrze, a następnie przeszedł na górne.

Ogień został stłumiony przez dwa oddziały straży ogniowej. Część towaru w składzie spłonęła, reszta została zepsuta przez wodę i dym.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 100,000 rb. Towar nie był ubezpieczony.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 1 przy Zauł. Obserwatornym skradziono srebro stołowe z mieszkania Ikonnikowa.

Przy ul. Poczajowskiej Nr. 12 skradziono Kabanowi rzeczy wartości 112 rb.

Przy placu Aleksandrowskim okradziono W. Machina na 250 rb. Złodzieja Kobczenkę aresztowano.

Z mieszkania Szczerbininej (Poczajowska 13) skradziono bieliznę. Złodziejkę Skorochodową aresztowano na Tołkuczce.

Na placu Aleksandrowskim skradziono Mirzie-Ali-Ogle portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja 14 letniego Polakowa ujęto.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Turowskiej Nr. 28 otruł się młody szewc Andrzej W. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

W domu Nr. 20 przy ul. Mezigorskiej zażyła trucizny Eufrozyna M. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

— POŻAR W KINEMATOGRAFIE. W d. 29-ym grudnia w kinematografie „Rekord" przy Kreszczatyku Nr. 34 zapaliła się nagle filma. Maszynista nie stracił przytomności i prędko stłumił ogień.

— POŻARY. Z powodu złego urządzenia pieców wszczęły się onegdaj pożary w domach, Nr. 38 przy ul. Turgieniowskiej, Nr. 15 przy ul. Helenowskiej i Nr. 14 przy ul. Instytutowej.

Straty wyrządzone pierwszym pożarem wynoszą 1,500 rb., drugim - 600 rb.

W trzecim wypadku ogień został stłumiony na samym początku.

Onegdaj z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar w cegielni Michelsona na Kureniówce. Spaliły się dwie szopy drewniane.

— SZANTAŻ. 3 miesiące temu, na Peczersku, koło Ławry dokonane zostało znaczne oszustwo. Jacyś aferzyści spotkali przybyłych z Hamburga dwóch niemców Wendesa i Nolkego, a obiecawszy, że dostaną im u pewnego zakonnika znaczną sumę na niewielki procent, następnie wzięli od cudzoziemców na 7,800 rb. blankietów wekslowych i umknęli. Obecnie nadchodzi wiadomość z Odesy, że aresztowano tam wczoraj jednego z tych aferzystów, który oświadczył, że nazywa się Frenkiel. Aresztowany będzie przewieziony do Kijowa.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 30 grudnia (12 stycznia 1912 r.) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—14,6	—13,5	—11,4
Barometr przy O w mm.	756,8	756,1	754,4
Stop. wilgotności w proc.	90	87	90
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłnZ1	PłnW7	PłnW7
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	2,0	0,1	3,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	11,0
Najniższa	—15,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—13,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—6,4

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południowym zachodzie i w centrum, sucho w pozostałych rejonach; temperatura wyższa od normalnej na północnym zachodzie i miejscami na skrajniem południu, niższa—w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: lekkie mrozy na północnym zachodzie, silne—w centrum i na wschodzie, umiarkowane—w pozostałych rejonach, opady spadły miejscami na zachodzie i na południowym wschodzie, sucho w pozostałych rejonach.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Ciemna plama", komedya w 3-ch aktach przez Kadelburga.

Na tarczy baronów von der Linnen nie ma żadnej plamy. Tak przynajmniej utrzymuje, nieznoszący opozycyi, stary baron Gerhard, uosobienie (we własnem przekonaniu) zasad konserwatywnych i arystokratycznych.

Oczywiście, że za „plamę" baron nie uważa „raubritterów", jakich kilku przynajmniej liczy z pewnością w szeregu swych antenatów. Baron von der Linnen nie jest bynajmniej osobistością, przejętą jakiemikolwiek ideałami społecznymi. Jest to zgoła ograniczony filister, który zasady swe rozumie, jako bezkrytyczne hołdowanie pewnym formułkom. Zaś hołdowanie to w stosunku do otoczenia jest stosowane przez barona skrupulatnie i bezwzględnie...

Baron Gerhard sprzeciwia się małżeństwu swego syna z panną von Kukrot tylko dlatego, że brat ewentualnej synowej zamierza połączyć się węzłem małżeńskim z Lotti, córką Adama Brinkmejera, dorobkiewicza... Baron uważa przeto małżeństwo syna za „ciemną plamę", która nie powinna skalać nazwiska von der Linnen'ów.

Ale złośliwy los przygotował dumnemu potomkowi feudałów straszną niespodziankę.

Jedyna córka barona, Mary, pod wpływem nowych prądów; opuściła dom rodzinny, udając się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ażeby tam własną pracą wywalczyć sobie byt niezależny.

W warunkach tragicznych, o których zresztą rodzice baronówny nie są poinformowani, poznaje ona znakomitego amerykańskiego adwokata, doktora praw, Robi Budleigh'a, u którego następnie pracuje w biurze i który, jak się starzy baronostwo domyślają, prędzej czy później poprosi o rękę ich jedynaczki.

Co prawda, mr. Budleigh nie jest szlachcicem, lecz znowuż amerykanie nie posiadają stanu uprzywilejowanego i wreszcie, d-r Robi jest znakomitością w świecie prawniczym, znaną nawet i na starym lądzie... Z trudnością, lecz dałby się baron przekonać i pozwolić amerykaninowi na zaślubienie swej córki...

Ale oto w chwili, gdy zatarg z Adamem Brinkmejerem, którego baron w żaden sposób nie chce widzieć w liczbie swych powinowatych dosięga kulminacyjnego punktu napięcia, służący mocno zmieszany podaje bilet wizytowy z nazwiskiem d-ra Robi Budleigh'a...

Opiekuna jedynej córki, jej przyjaciela i prawdopodobnie przyszłego zięcia należy przyjąć grzecznie. Przeto wydany zostaje rozkaz, aby dla gościa niezwłocznie przygotowano pokój, ten sam pokój i to samo pozłacane łóżko, na którem przed laty „Wielki Napoleon bezsenną noc spędził"...

Chwila oczekiwania i do pokoju wchodzi... murzyn.

Wprawdzie murzyn ów ubrany jest według ostatniej mody, zachowanie się jego mimo wadliwej wymowy, zdradza wysoką inteligencyę i wykształcenie, ale baronostwo nie mogą ochłonąć z przykrego zdziwienia... murzyn.

Baron z całą godnością i powagą wyraźnie daje poznać gościowi, że nigdy nie odda mu ręki swej córki... Okazuje się jednak, że d-r Budleigh nie przyjechał wcale prosić o rękę baronówny, będąc przekonany, że nigdy nie uzyska zgody jej rodziców, ale chce właśnie oświadczyć „dobremu ojcu i kochanej matce", że w Ameryce za dwa dolary zafundował sobie i „kochanej Mary" całkiem formalny ślub u szeryfa.. Oburzony i przygnębiony baron von der Linnen, oczywiście, jako ojciec Mary, domaga się rozwodu...

Lecz, aczkolwiek w Ameryce za trzy dolary łatwo można otrzymać rozwód, jednakże akt taki jest niemożliwy, po pierwsze dlatego, że Mary i Robi czule się kochają, po drugie że istnieją „Abraham" i „Rebeka", dowody ich miłości małżeńskiej...

Stary baron jest zmiażdżony. Z całą świadomością zeznaje, że w jego rodzie znalazła się „ciemna plama", wobec której niczem jest pokrewieństwo z Brinkmejerem... Oczywiście na małżeństwo syna zezwala... i musi musi piastować potomstwo córki o innej barwie skóry, niż wszyscy von der Linnenowie...

Taka jest historya „ciemnej plamy" w szlachetnym rodzie barona Gerharda...

Sztuka Kadelberga jest właściwie nie komedyą, lecz farsą. Groteskowe postacie, nieprawdopodobieństwo sytuacyi — przemawiają najwymowniej za takiem określeniem. Lecz „Ciemna plama" należy do tej kategoryi fars, które są całkiem pozbawione humoru, opartego na podłożu pornograficznem.

Humor „Ciemnej plamy" wynika właśnie z sytuacyi, w jakiej się znajduje baron der Linnen i z karykaturalności postaci Brinkmejera. Jest to humor zdrowy i naturalny.

P. Przystański był poprawnym w roli barona Gerharda, dobrym d-rem Budleigh'em był p. Nowakowski. P. Gierasiński bez zarzutu wykonał rolę Brinkmejera, gra zaś p. Rodmunda w epizodycznej roli Emeryka von der Linnen zasługuje na wyróżnienie.

Z wykonawczyń ról kobiecych — całkiem udatnie wywiązała się ze swego zadania p. Puchniewska (Lotti-Brinkmejerówna). Strona reżyserska nie szwankowała.

L. R.

„Miód kasztelański“, komedya w 3-ch aktach J. I. Kraszewskiego.

Barwna komedya Kraszewskiego „Miód kasztelański“ — została powtórzona przez nasz zespół artystyczny w dn. 27 grudnia. Obsada sztuki pozostała ta sama z wyjątkiem roli Barbary Sulimierskiej, którą, zamiast p. Morskiej, wykonała p. Trembińska, jak słyszeliśmy, po paru zaledwie próbach i na ogół dość poprawnie.

Zaznaczyć wypada usunięcie pewnych braków, które psuły wrażenie artystyczne podczas pierwszego przedstawienia sztuki w bieżącym sezonie.

P. Popławski w roli Sołoduchy zadziwiał kunsztownością swej gry i jak poprzednio, pozostawiał daleko poza sobą grę całego zespołu..

P. Nowakowski bądź co bądź powinien zwrócić uwagę na konieczność bardziej odpowiedniej charakteryzacyi i jeżeli w sztuce mowa o rotmistrzu, że jest „ogorzały“ — artysta w tej roli stanowczo nie powinien demonstrować anemiczno-bladej twarzy...

P. Szymańska (Górska) znowu była cokolwiek za poważna i za mało wesoła...

Publiczność, złożona przeważnie z młodzieży, hucznymi oklaskami dziękowała artystom.

L. R.

Biada kawalerom. Gromy na nich rzuci Dziurdziulińska (p. Maliszewska) w komedyi trzyaktowej Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów“, którą to sztukę nasi artyści odegrają 1-go stycznia 1912 roku. Biedni samotnicy!— Zamiast życzeń noworocznych—gromy! Gromy te jednakże podane są tak wesoło—tak uprzejmie, że wszyscy kawalerowie—młodzi czy starzy, z czuprynami czy łysi—śmiało mogą przyjść na jedne z najznakomitszych sztuk Bałuckiego.

W sztuce tej biorą udział pp.: Maliszewska, Szymańska, Kośnierska, Braunówna, Wyborska, Rodmund, Nowakawski, Przystański, Piotrowski, Jabłoński, Rolicz, Malinowski i Zabielski.

W przyszłym tygodniu odbędzie się przedstawienie nie we czwartek, lecz w środę 4-go stycznia, w którym to dniu powtórzona zostanie komedya „Ciemna plama“, znana publiczności kijowskiej z pierwszego przedstawienia.

Z opery.

„Zemsta za mur graniczny“.

Komitet Towarzystwa muzycznego w Warszawie postanowił wydać drukiem ostatnią pracę kompozytorską Zygmunta Noskowskiego, pozostałą w rękopisie p. t. „Zemsta za mur graniczny“ operę komiczną tylko w układzie na fortepian do śpiewu. Śmierć autora nie pozwoliła mu już instrumentować dzieła tego na orkiestrę.

„Irydyon“.

Teatr Zjednoczony, w d. 19-ym lutego, jako w setną rocznicę Z. Krasińskiego, wystawi niegrane w Warszawie dzieło wielkiego poety „Irydyon“.

Próby rozpoczną się niebawem.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Dymitr Żywkowicz, radca tajny; Aleksander Tagapiari, kupiec, z zagranicy; S. Blumenfeld z Warszawy; Leopold Siedlecki, obywatel, z powiatu kaniowskiego; Roman hr. Drohojowski z Jekaterynodaru; Aleksander baron Ramm, obywatel, z gubernii podolskiej; Mikołaj Abrikosow; J. Abrikosowa; Ludwik baron Gayer z Odesy; Kazimierz Przybysławski, kupiec z Odesy.

Hotel François: pp. Grzegorz Rafalski, radca stanu, z Łucka; Aleksander Sliwczański z Oczakowa; Leon Piatin; Anatol Milutin; Jan Tostiakow; Michał Jaruzielski z Mironówki; Włodzimierz Demczenko; Zygmunt Zarnecki z zagranicy; M. Bartoszewicz z Garwolina; S. Gorianyj; B. Gusiew; Tadeusz Dąbrowski z Aleksandrowa; Sergiusz Łaczynow; Marya Ratajewa; Piotr Sagatowski z Jelizawetgradu; Aleksander Śniegocki z Jekaterynosławia; Andrzej Siergowski z Hajsyna.

Hotel Ermitage: pp. Andrzej Prudnikow; Aleksander Kurdiumow, właściciel cukrowni; Sergiusz Kryzanowski, lek.; Mikołaj Isajew, obywatel, z Suraża.

Hotel Hładyniuka: pp. Anatol Miller, gen.; Mikołaj Orłow; Michał Syromiatnikow; Juliusz Leszyński z Odesy; A. Dajchel; Marya Juriczenko-Tabolic; Aleksander Orłow; Włodzimierz Burczak; Olga Bakurińska; Włodzimierz Kotlarowski z Odesy; B. Grinblat; Ksawery Dobrzyński z Jałty; Jan Pracki z Żytom.; Teodor Tiurin.

KRONIKA POLSKA.

— **Dziewięć jubileuszów literackich** święcić będzie Polska w roku bieżącym. Przypadają mianowicie na rok 1912 następujące rocznice: 300-na rocznica śmierci Skargi († 1612), 150-ta rocznica urodzin Fr. ks. Dmochowskiego (* 1762), 100-na rocznica śmierci Kołłątaja († 1812), 100-na rocznica śmierci Trembeckiego († 1812), 100 na rocznica urodzin Kraszewskiego (* 1812), 100-na rocznica urodzin Krasińskiego (* 1812), 100-na rocznica urodzin ks. Kajsiewicza (* 1812), 50-ta rocznica śmierci Wężyka († 1862) i 50-ta rocznica śmierci Syrokomli († 1862).

Dodając do powyższych setną rocznicę wyprawy polsko-francuskiej na Moskwę, przyznać musimy, że r. 1912, to rok jubileuszów w pełnym tego słowa znaczeniu.

— **Muzeum narodowe na Wawelu**. Krakowska rada miejska przyjęła na posiedzeniu swem jednomyślnie wnioski następujące: 1) udać się do wydziału krajowego, ewentualnie sejmu krajowego, z prośbą o oddanie gmachu po szpitalu wojskowym na Wawelu na stałe pomieszczenie Muzeum narodowego i archiwum aktów dawnych m. Krakowa; 2) na koszty przebudowy gmachu, w celu pomieszczenia w nim Muzeum narodowego i archiwum aktów dawnych, obliczone przez budownictwo miejskie na 350,000 koron, przeznacza się z funduszów miejskich kwotę 150,000 koron i poleca się magistratowi, aby wniósł petycyę do rządu i sejmu krajowego o przyznanie na ten cel subwencyi na pokrycie reszty tych kosztów. Budowniczy miejski, p. Jan Zawiejski objaśnił przytem radę, przedstawiając jej przygotowane już plany przekształcenia dawnego szpitala wojskowego na Muzeum, że gmach poszpitalny nadaje się bardzo dobrze na cel zamierzony: sale są obszerne, wszystkie sklepione. Budowniczy szpitala tak urządził sale, że mają zamurowane drzwi, a dziś po wybiciu drzwi można stworzyć wspaniałą amfiladę 14 sal z jednej strony, a 6 z drugiej. Fasada Muzeum będzie nowa.

— **Rozstrzygnięcie konkursu**. D. 23 b. m. rozstrzygnięto konkurs na obraz ołtarzowy Serca Jezusowego na I-ej wystawie polskiej sztuki kościelnej im. ks. Piotra Skargi w Krakowie. Sąd konkursowy, pod przewodnictwem dr. Feliksa Kopery, oświadczył, że żaden z przysłanych obrazów nie odpowiedział warunkom konkursu, żaden nie jest takim obrazem, aby się nadawał na obraz ołtarzowy. Z nadesłanych zatem obrazów wybrał sąd konkursowy, na podstawie jednomyślnie powziętej uchwały, dwa, jako dzieła posiadające najwięcej jeszcze zalet artystycznych oraz odpowiadające celowi kultu, t. j. obraz pod godłem „Prawda“, tudzież szkic do obrazu pod godłem „Światowid“, i nie chcąc po raz trzeci odraczać konkursu, postanowiono rozdzielić między autorów tych obrazów nagrodę konkursową 1,000 kor., na dwie równe części. Po otwarciu kopert okazało się, że autorami wyróżnionych prac są pp. Jan Gumowski i Aleksy Nowakowski.

— **Z Chełmszczyzny**. Wobec agitacyi chełmskiego bractwa prawosławnego przeciwko rosyjskim właścicielom majoratów, którzy nie gospodarują w nich sami, lecz mają administratorów polaków, kilku właścicieli majoratów przyjęło administratorów niemców. Nowi administratorzy podnieśli czynsz dzierżawny za grunta włościanom. Ta nowa gospodarka nie podoba się wielce działaczom chełmskim. Dzierżawcami gruntów, za które czynsz podwyższono, pozostali i nadal głównie polacy. Z tego względu bractwo domaga się, aby wszystkie majoraty przeszły na własność włościan prawosławnych.

— W polskie ręce. Majątek Opypy, w pow. błońskim, obszaru 600 morgów, z rąk właścicieli żydów, braci Kacmanów, wykupiony został przez hr. Marie ze Skarbków Colonna Czosnowską z Podola.

— Katowanie dzieci polskich. W pismach poznańskich czytamy: We wsi Jerce, w powiecie kościańskim, nauczyciel niemiec, tak silnie uderzył ucznia polaka dwa razy w twarz, że chłopcu pękł bębenek w prawem uchu, podczas, gdy na lewem uchu w kilka dni później powstało ropienie.

Rodzice ucznia wnieśli skargę przed sąd w Lesznie, który wprawdzie nie zdołał przyjść do przekonania, że ropienie nastąpiło skutkiem wymierzonego policzka, lecz wobec okaleczenia prawego ucha chłopca, uznał, że nauczyciel przekroczył przysługujące mu prawo cielesnego karania i skazał go na 30 marek grzywny.

We wniosku o rewizyę wyroku twierdził nauczyciel, że sąd niesłusznie orzekł przekroczenie prawa chłosty, ponieważ on, karząc, nie miał zamiaru chłopca skaleczyć i następstw bicia po twarzy nie mógł przewidzieć. Sąd rzeszy odrzucił rewizyę; nauczyciel powinien bowiem mieć tyle wiadomości, że tego rodzaju uderzenia muszą zdrowiu pobitego zaszkodzić. Mimo to władza szkolna pozostawiła nauczyciela w tej wsi polskiej i nie wytoczyła mu nawet dochodzenia dyscyplinarnego.

— Bal prasy. Tegoroczny bal prasy lwowskiej odbędzie się, jak już wiadomo, w dniu 7 lutego n. st. w salach Filharmonii lwowskiej. Prace przygotowawcze już się rozpoczęły.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Upaństwowienie kolei Warsz.-Wied.

Warszawa (Wł.) Dyrektor kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zapowiedział wczoraj telegraficznie wszystkim wydziałom, iż po przejściu kolei do skarbu cała korespondencya wewnętrzna na kolei prowadzona ma być w języku rosyjskim. Ministerstwo komunikacyi zarządziło zniesienie następujących wydziałów: rady zarządzającej, finansowego wraz z dyrektorem biura, taryfowego, kontroli kuponów — razem spada z etatu sześćdziesięciu urzędników. Zostają tymczasowo tylko kontrole towarowa i pasażerska, wydział dostaw, kasa emerytalna, biura reklamacyjne, buchalterya, kasa główna i agentury handlowe. Radcą prawnym kolei mianowany został Balin, dotychczasowy radca prawny kolei południowych.

Warszawa (Wł.). Dyrektor komisyi finansowej Warszawsko-Wiedeńskiej kolei żelaznej — Strasburger, został wiceprezesem rady banku handlowego.

Usunięcie księdza.

Warszawa (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło konsystorzowi rzymsko-katolickiemu usunąć ze stanowiska rektora ks. prałata Godlewskiego, wybitnego działacza społecznego, patrona stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.

W ręce niemieckie.

Poznań (Wł.) Polak Piwonka sprzedał niemcom za pół miliona marek Konarzyny, ostatnie dobra polskie w powiecie człuchowskim na Kaszubach.

Ujęcie szofera.

Wrocław (Wł.) Ujęto szofera Harrota, który okradłszy dom handlowy Reichera w Sosnowcu na 65,000 marek zbiegł zagranicę wraz z żoną.

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.). Następne posiedzenie sejmu wyznaczono zostało na dn. 18-go stycznia n. s.

Lwów (Wł.). Prezesem nowego klubu środka obrany został ks. Czartoryski. Do lewicy sejmu przystąpili nowi posłowie: German, Łazarski i Fiedler. Referaty oddane rusinom powierzone zostały innym posłom.

Lwów (Wł.). Dyskusya polityczna koła sejmowego wyznaczona została na d. 16-go stycznia n. st.

O prawa wyborcze kobiet.

Lwów (Wł.). Delegacya towarzystw kobiecych złożyła w sejmie petycyę w sprawie udzielenia kobietom praw wyborczych.

Rozwiązanie wiecu.

Lwów (Wł.). Onegdajszy wiec socyalistów w sprawie reformy wyborczej policya rozwiązała z powodu bójki, jaka wybuchła wskutek odmówienia głosu seperatyście ruskiemu Sijakowi.

Zabójstwo magazyniera.

Lwów (Wł.). Magazyniera kolejowego Piwońskiego, ogłuszonego tępem narzędziem, rzucono pod pociąg. Magazynier poniósł śmierć. Piwońskiego usunięto jako niebezpiecznego świadka w procesie o krociowe kradzieże, dokonane przez magazynierów kolejowych.

Pobicie Sosińskiego.

Katowice (Wł.). Gdy na zgromadzenie przedwyborcze socyalistów przybył kandydat na posła Sosiński wraz z gronem polaków, pomiędzy którymi był Korfanty, nagle jakaś kobieta zawołała: „Ten służył w policyi“. Na ten okrzyk zgromadzeni rzucili się na Sosińskiego, powalili go na ziemię, pobili i poranili niemiłosiernie. Policya wyrwała Sosińskiego ledwie żywego z rąk socyalistów.

Wybory do parlamentu Rzeszy.

Poznań (Wł.). Frekwencya wyborców do parlamentu znaczna. Niemcy zwożą opieszałych samochodami. Polacy głosują zwarcie. Wybór Nowickiego zapewniony. W okręgach śląskim i kozielsko-strzeleckim wre walka zaciekła. Krotoszyn oblepiony plakatami wyborczymi.

Berlin (Wł.). Udział wyborców w całych Niemczech duży. Socyaliści ogłosili hasło: „żadnych zajść“. Z ministerstwa spraw wewnętrznych ciągle przesyłane są cesarzowi wiadomości telegraficzne o przebiegu wyborów.

W sprawie konwencyi cukrowej.

Praga (Wł.). Związek cukrowników czeskich postanowił wystąpić przeciwko żądaniom Rosyi w układach o przedłużenie konwencyi cukrowej i wezwać rząd oraz wszystkich przemysłowców cukrowniczych Austryi i Węgier do zajęcia takiego samego stanowiska.

Pobór w Austryi.

Wiedeń (AP). Półurzędownie potwierdzają się niejednokrotnie obalane pogłoski, że pobór wojskowy został odłożony w celu przeprowadzenia go według nowego prawa wojennego, które nie będzie jeszcze obowiązywać, jeżeli pobór rozpocznie się w zwyczajnym terminie.

W sprawie dymisyi gabinetu francuskiego.

Petersburg (Wł.). W tutejszych sferach twierdzą, iż zmiana gabinetu francuskiego nie wpłynie na stosunki rosyjsko-francuskie, ostatnie bowiem nie zależą od gabinetu — sojusz francusko-rosyjski pozyskał ogromną sympatyę w szerokich warstwach ludu rosyjskiego. Zdaniem dyplomatów pożądanem byłoby, aby tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Delcassé—stronnik Rosyi.

Paryż (AP.) Krążą pogłoski, że Bourgeois odrzuci propozycyę uformowania gabinetu wskutek choroby. Pomiędzy Fallières'em i Bourgeois'em odbędzie się narada, ponieważ ostatni jest wodzem radykalnej partyi i prezesem komisyi senatu dla osiągnięcia porozumienia francusko-niemieckiego. Prawdopodobnie Fallières zaproponuje uformowanie gabinetu Delcasse'mu.

Madryt (Wł.) Panuje tutaj wielkie zadowolenie z powodu dymisyi gabinetu Caillaux'a wobec przekonania, iż nowy gabinet dojdzie do porozumienia w sprawie marokańskiej.

Paryż (Wł.) Według wskazówek Leona Bourgeois, który odmówił objęcia prezydyum gabinetu, Fallières zaproponował misyę tę Delcassé'mu. Ten ostatni prawdopodobnie zgodzi sie na propozycyę.

Paryż (Wł.) W razie objecia prezydyum Delcassé powołałby prawdopodobie do gabinetu Brianda, Milleranda, Pointcare'go i Doume'a. Tekę ministra marynarki Delcassé zaproponowałby ponownie Germinet'owi.

Paryż (Wł.) O godz. 9 wieczorem Delcassé odmówił objęcia prezydyum gabinetu. Fallières niezwłocznie powołał na to stanowisko Pointcare'go, który odpowie prawdopodobnie rano.

Wojna włosko-turecka.

Kair (AP). Ogłoszono stan wojenny na granicy trypolitańskiej.

Rzym (Wł.). Według wiadomości urzędowych w Trypolisie poległo dotychczas ogółem 1,300 żołnierzy, zmarło od chorób 500 żołnierzy.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris“ donosi, iż głównodowodzący armii włoskiej wydalił z Trypolisu znanych korespondentów socyalistycznego pisma „Avanti“ za krytykę generałów włoskich.

Paryż (Wł.). Telegramy z Włoch donoszą, iż włoskie okręty wojenne na morzu Czerwonem pobiły siedem kanonierek oraz uzbrojony jacht turecki.

W sprawie Mongolii.

Londyn (Wł.). Według otrzymanych tu wiadomości Japonia nie pochwala wystąpienia Rosyi w sprawie Mongolii, ponieważ przewiduje, że mogą wskutek tego wystąpienia wyniknąć komplikacye.

Petersburg (Wł.). Pewien dyplomata chiński w rozmowie prywatnej wyraził się, iż niezależność Mongolii nie może być uznana przez Chiny.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ ostrzega, iż w związku ze sprawą Mongolii mogą nastąpić powikłania w skomplikowanej kwestyi dalekowschodniej. Zdaniem gazety, Rosya powinna poprzeć Mongolię w sprawie niezależności, nie powinna jednakże dążyć do opanowania tej ostatniej.

Londyn (Wł.). Prasa angielska uważa, iż polityka Rosyi w Mongolii niweczy teoryę nietykalności Chin.

Londyn (AP). Gazeta „Asaki-Simbun“, wychodząca w Tokio, zaznacza, że działalność Rosyi nie przekracza granic Mongolii i nie dotyczy Japonii. Mongołowie ciągną korzyść z protektoratu rosyjskiego.

Wybuch bomby.

Konstantynopol (AP). Z 18 bomb znalezionych w różnych miastach monastyrskiego wilajetu, jedna wybuchła w tunelu w pobliżu Konii.

Starcie z bandą bułgarską.

Konstantynopol (AP). W pobliżu Kumanowa wynikła krwawa potyczka pomiędzy bandą bułgarską a wojskiem tureckiem; obie strony poniosły straty.

Masowe otrucie.

Chicago (Wł.). W przytułku dla weteranów otruło się 150 osób, z których 5 zmarło. Oprócz tego kilkunastu weteranów jest umierających. Przyczyna masowego otrucia niewiadoma.

Rewolucya w Chinach.

Kuldża (AP). Dnia 27 grudnia w Nowym Sujdunie został ogłoszony nowy rewolucyjny rząd. Przybyli do Sujdunu oficerowie chińscy z listem nowego rządu do konsula rosyjskiego. Rozwieszono wszędzie odezwy, nawołujące do zachowania porządku i obiecujące nagrody za uprzedzenie rozruchów. Za zdradę, kradzież, rozbój, podpalenie i najmniejszą krzywdę, wyrządzoną cudzoziemcom, winni podlegają karze śmierci. Daotaj kuldżyński nie wtrąca się do spraw. 28 grudnia Stary Sujdun przeszedł na stronę rewolucyonistów. Ludność żąda reform. Cudzoziemcy są w bezpieczeństwie. 30 grudnia rząd nowy, nie ufając spokojnemu zachowaniu się plemion mandżurskich w pułkach, przyjmuje najemników. W Kuldży panuje spokój.

Rozruchy.

Baja (Brazylia) (AP). Wobec wyroku sądu związkowego w sprawie posłów opozycyi, rząd stanu Baja nie zgodził się przyznać członkom izby nietykalność poselską. Wybuchły rozruchy. Forty bombardowały gmach rządowy. Rząd Stanów Zjednoczonych Brazylii wysłał do Baja okręt wojenny.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom o wybuchu nowych rozruchów w Taurisie.

Petersburg (Wł.). Pewien dyplomata w rozmowie ze współpracownikiem „Ziemszcziny“ oskarżał namiestnika Kaukazu o to, iż nie przedsięwziął żadnych środków, nie bacząc na niepokojące wieści z Tabrisu, i oznajmił, iż w celu uwolnienia dyplomacyi rosyjskiej od wszelkich oskarżeń będzie ogłoszona księga pomarańczowa w sprawach perskich. Dyplomata zaprzeczył pogłoskom o wysłaniu wojsk rosyjskich do Teheranu, jak również pogłoskom o ruchu antyrosyjskim w Teheranie. Regent sprzyja Rosyi, która nie będzie wtrącać się do spraw wewnętrznych Persyi. Działalność Poklewskiego spotyka się w sferach dyplomatycznych z zupełną aprobatą.

Zgon lotnika.

Kowno (AP). Wczoraj w nocy zmarł podporucznik 109-go pułku wołżskiego—Rudniew, który spadł 20 grudnia w Szancach z aeroplanu.

„Swiet“ o zjeździe klasyków.

Petersburg (Wł.). Mówiąc o przemówieniu, jakie wygłosił Taube na zjeździe klasyków, „Swiet“ energicznie protestuje przeciwko przywróceniu systemu klasycznego i powtórzenia w ten sposób opłakanej historyi, która nieśmiertelną smutną sławą pokryła nazwiska b. ministrów oświaty: Tołstoja i Deljanowa. Gazeta z oburzeniem odrzuca pomysł, który przyniósł Rosyi tak dużo złego, i wyraża przekonanie, iż Kasso pragnie zaznać sławy herostratowskiej swych dalekich poprzedników. Tołstoj—pisze gazeta—popełnił fatalną omyłkę, twierdząc, iż klasycy, w przeciwieństwie do realistów, odrzucą idee liberalne. Martwa, bezmyślna, okrutna szkoła z tych czasów zrodziła nihilizm, czyniła okrutnymi umysły. Klasycyzm—to udoskonalony sposób rzezi niewiniątek. Tysiące wydalonych z gimnazyów za brak postępów w nauce zdolnych młodzieńców przepełniało kadry rewolucyonistów. Zdawało się, iż Tołstoj dążył do przyśpieszenia wybuchu rewolucyjnego, pomnażając liczbę niezadowolonych i oburzonych. Obecnie historyę tę chce powtórzyć Kasso. W końcu gazeta woła: „Stójcie, opamiętajcie się! Przekleństwo, ciążące nad tołstojowsko-deljanowskim klasycyzmem przejdzie i na klasycyzm kassowski. Klasycyzm sprzeciwia się rosyjsko-słowiańskiemu typowi kulturalnemu. Proponujecie nam antynarodowy system wykształcenia“.

Nominacye do Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ pisze, iż zaszły nagle doniosłe zmiany w noworocznych nominacyach do Rady Państwa. Kokowcew i Akimow nie mogli dojść do porozumienia w sprawie listy kandydatów. Kokowcew miał podobno popierać kandydatury Gerbla i Niemieszajewa, Akimow zas senatora Chwostowa i jeszcze jednego wybitnego akrajnego prawicowca. Gazeta nie wymienia nazwiska tego kandydata.

Petersburg (Wł.). Podług informacyi „Birż. Wied.“, A. hr. Bobrinskij ma być mianowany posłem do Rady Pańatwa.

Różne.

Belgrad (AP). Po nabożeństwie, w obecności króla, następcy tronu i ministrów, zwłoki rodziców króla zostały pogrzebane w grobowcu rodzinnym w Topoli.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, z Kalkuty ekspedycya do Persyi nie została zatwierdzona urzędownie, lecz uważana jest za prawdopodobną. Nad tą kwestyą toczą się jeszcze debaty w Londynie i Kalkucie.

Rostow nad Donem (AP). Panują tu silne mrozy. Huragan zrywa dachy z domów.

Londyn (Wł.). Górnicy wypowiedzieli się za strajkiem powszechnym.

Petersburg (Wł.). Kokowcew i Makarow wyjechali do Carskiego Sioła.

Skobelew (AP). 28 i 29 grudnia w Namanganie dały się odczuć wstrząśnienia podziemne. Mury kilkunastu domów zarysowały się.

Zagrzeb (AP). Ban Tomaszicz przyjął dymisyę naczelnika wydziału oświaty ludowej Amrusa, który nie zechciał w czasie wyborów wywierać presyi na profesorów i nauczycieli.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 30-go grudnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty n Petersburg sp.	—.—
	kup. —.—
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	—.—
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	—.—
Dyskonto prywatne	—.—
Usposobienie	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.375
Cena najwyższa	267.375
4% renta państwowa 1894 r.	91.00
4 1/2% pożyczka 1909 r.	103.20
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	105.40
Dyskonto prywatne	3 5/16
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	102
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 7/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70

Giełda Petersburska.

Dnia 30 grudnia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.70
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.19
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.55
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2—104
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/2—104
5 1/2% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/2—104
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95 1/4
5% " " " "	99 1/2
4% Świadectwa włościańskie	92—92 1/2
4 1/2% " "	96 1/4—96 3/4
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	485 1/2
" " 1866 r.	374 3/4
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86 7/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 1/2—90
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	91
4 1/2% " " " "	84 3/4—85 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% " " "	90 3/4—91 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	93 1/2—94 1/2
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/8—87 [illegible]
4 1/2% " Dońsk.	85—85 [illegible]
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	87—87 3/4
4 1/2% Moskiewsk. "	87 7/8—88 3/8
4 1/2% Niż.-Samar. "	86 5/8—87 3/[illegible]
4 1/2% Połtawsk. "	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Tulsk. "	88 1/2—89
4 1/2% Charkowsk. "	86 5/8—87 3/[illegible]
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	86 5/8—87 3/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	72
" 2-go " " " "	72
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	274
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	760—765
" Ros. T-a transport. i asekur.	101—102
" T-a Ubezpieczeń „Rosya“	780—785
" Mosk.-Kazańskiej kolei	515—517
" Mosk. K. Worones. kolei	755—757
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	156 1/4—157 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	229—230
" Półn. Doniecka	203—204
" Azowsko-Dońsk.	590—593
" Wołsko-Kamsk. b.	1010—1015
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	405—407
Akcye Ros. Azyat.	284—286
" Ros. Handl. Przemysł.	351—353
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	546—548
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	534—536
" Petersb. Prywatn.-Kom.	281—282
" Banku Zjednoczonego.	300—302
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	680—685
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	617—620
" Dońsk. Banku Ziemsk.	637—642
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	708—713
" Moskiewsk. "	760
" Niżegor.-Samar. "	705
" Połtawsk. "	597—602
" Petersb.-Tulsk. "	455—460
" Charkowsk. "	466—471
" Bakińsk. T-a Naftow.	407—409
" Kaspijsk. T-wa	1520—1525
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	277—278
" Naft. T-a Br. Nobel.	585—590
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	11900—11950
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	185—190
" Briańsk. Fabr. szyn	189—190
" Naft. T-wa Hartman	264
" Kołomieńsk. Fabryki	242—243
" Fabr. Malcewsk.	231—232
" Petersbursk. Metalurg.	204—206
" Nikopol-Mariupolsk.	189—190
" Putiłowsk.	147 1/2—148 1/2
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	218—220
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	210
" T-a Odlew.ni stali „Sormowo“	133—134
" Fabr. Wag. Feniks.	270—272
" T-a „Dwigatiel“	103—104
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	283—285
" Ros. kop. złot.	189 1/2—190 1/2
" Leńsk. Tow. kop. zł.	3770—3790

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami zwyżkowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Buenos-Ayres.—Usposobienie z pszenicą stałe, żniwa w pasie południowym odbywają się w pomyślnych warunkach. Wiadomości o pogodzie z prowincyi Santa-Fe są bardziej pomyślne. Wiadomości, o omłocie pszenicy i ziemienia są sprzeczne. Dowóz i obroty ograniczone.

Jelec.—Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 37 kop., żyto 96 kop., jęczmień 76 kop., owies 84 kop.

Libawa.—Usposobienie z hreczką i z żytem bez zmian, z pozostałem zbożem mocne. Pszenica 1 rb. 09—1 rb. 06 kop. żyto 97—97 i pół.

Petersburg.—Kałasznikowska giełda. Usposobienie z mąką mocniejsze, z pozostałem zbożem stałe.

Czystopol.—Usposobienie z grochem i owsem spokojne i stałe, z pozostałem zbożem spokojne.

Z ostatniej chwili.

W sprawie pożyczki chińskiej.

Londyn (AP). Agencyi Reutera donoszą z Tokio, że rewolucyoniści chińscy za pośrednictwem japońskiego konsula generalnego w Szanchaju zwrócili się do rządu japońskiego z prośbą o poparcie układów w sprawie pożyczki. Gabinet, uprawiając politykę neuatralną, odmówił.

Kara prasowa.

Petersburg (Wł.). Redakcya gazety „Groza“ skazana została w drodze administracyjnej na 500 rb. kary.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości o zajęciu granicy mongolskiej przez wojska rosyjskie.

Wybuch.

Sewastopol (AP). W oddziale maszynowym pancernika „Kaług“ nastąpił wybuch gazów. Dwóch palaczów odniosło poparzenia. Jeden z nich zmarł.

Na Bałkanach.

Wiedeń (AP). „Reichpost“ donosi, że przywódcy powstania malissorów wręczyli konsulowi austryackiemu w Skutari podanie, w którem oświadczają, że powstanie albańczyków jest nieuniknione, ponieważ turcy nie dotrzymali obietnic. Malissorowie zmuszeni są przyjąć przyjaźń i pomoc Czarnogóry; w tej sprawie zwracali się oni jeszcze w jesieni 1910 r. do konsulatu austryackiego, lecz bezskutecznie. Malissorowie mają 2,000 karabinów.

W sprawie rzeźbiarstwa.

Petersburg (Wł.) Na zjeździe artystycznym rzeźbiarz Ginzburg wskazał na opłakany stan rzeźbiarstwa rosyjskiego oraz wykazywał niezbędność utworzenia w Rosyi specyalnych szkół rzeźbiarskich.

Szkice ekonomiczno-rolne.

Polesie wołyńskie.

V.

O ile to okaże się możliwem, w bezpośredniej styczności z obora, na południowej jej stronie, odmierza się przestrzeń, wynoszącą 2 — 3 sążnie □ na każdą sztukę bydła i koni, jaka się na folwarku znajduje. Przestrzeń tę plantuje się z tem wyrachowaniem, żeby spad do środka wynosił 1½ do 2 werszków na sążeń bieżący. Dno gnojarki, jeżeli jest przepuszczalne, należy wybić gliną. W środku gnojarki należy wykopać cysternę ± sążeń kubiczny światła. Dno i boki cysterny należy obmurować na cement, a wierzch przykryć dylami, żeby bydło nie wpadło.

Ziemię, jaka będzie przy plantowaniu gnojarki, należy wywieźć na jej brzeg, żeby utworzyć wał. Będzie on chronił gnój od wysychania. Wał ten dobrze jest ogrodzić, a za nim wysadzić drzewa wysokopienne, które z czasem rzucą cień na gnojarkę.

Na takiej gnojarce trzyma się bydło codziennie, jak można najdłużej, tak w dzień, jak i w nocy, chyba słota, wichura lub mróz na to nie pozwolą. Tutaj zadaje się bydłu grubą paszę, jak jarą słomę, zgoniny i t. p. Żeby zmusić bydło do chodzenia, a więc udeptywania nawozu, zadaje się karm w 2 — 3 miejscach: w jasłach i kozłach. Raz na tydzień należy nawóz polać gnojówką, jaka się w cysternie zbierze, a jeżeli gnojówki nie będzie, to trzeba nawóz polać wodą. Nawóz z obory, stajni i chlewów wywozi się na gnojówkę warstwami, żeby się przemieszał.

Nie jedną taką gnojarkę zrobiłem, a zawsze z dobrym skutkiem. Przy obfitym słaniu na gnojarce i systematycznem wywozeniu gnoju z obór, stajni i chlewów można zrobić masę doskonałego gnoju. Żeby nie dopuścić do ulatniania się amoniaku, należy nawóz posypywać torfem, a w braku takowego — ziemią próchniczą. Powiększy to ilość nawozu i polepszy jego jakość. Dobra gnojarka—to podstawa gospodarstwa polowego i od tej melioracyi trzeba zaczynać.

Oprócz jednak gnoju, który wskutek swej objętości, a więc znacznych kosztów wywożenia, najlepiej nadaje się do wywożenia na najbliższe od folwarku pola, na Polesiu należy pamiętać o zielonych nawozach wobec braku wapna w roli. Najwięcej się do tego nadają: seradela, łubiny i peluszka.

Rośliny te mają tę właściwość, że nie zawsze udają się na rolach, na których pierwszy raz są siane, szczególnie, jeżeli role te są jałowe. Bardzo lekki pognój, dodanie soli potasowych i zasianie łubinu po łubinie, lub seradeli po seradeli wadę tę usuwają. Kogo stać na to, może probować nitraginę.

Gospodarstwa mało zasobne, które dla braku inwentarza roboczego zmuszone są prowadzić gospodarstwo ekstensywne, muszą siać zielone nawozy na przedplony, lub międzyplony, gospodarstwa intensywniejsze na międzyplony i poplony.

Nie miejsce tu opisywać uprawę zielonych nawozów, użytkowanie łubinów i seradeli, sposób używania nawozów pomocniczych i t. p. Są to zagadnienia, które rozwiązuje technika rolna. Chcę jednak zwrócić uwagę poleszuków na popularne, a doskonałe wydawnictwa Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem: „Biblioteczki rolniczej". Łączą one prostotę i przystępność wykładu ze ścisłością naukową, a są niesłychanie tanie. Może z nich korzystać i rolnik teoretycznie wykształcony i praktyk, a warunki klimatyczne i gleby Polesia pozwalają i poleszukowi z nich korzystać. Wszystkie te książeczki są pożyteczne, a niektóre wprost znakomite. Dotychczas byłem gorącym przeciwnikiem „broszurek", dziś uważam, żem się mylił i muszę życzyć społeczeństwu polskiemu, żeby takich wydawnictw miało więcej.

Tutaj podkreślam, że w zielonych nawozach i nawozach pomocniczych przyszłość rolna Polesia; w łąkach, uprawie okopowych i łubinu — jego przyszłość hodowlana i ekonomiczna.

Chociaż jednak warunki gleby, a prawdopodobnie i klimatu zbliżone są na Polesiu do gleby i klimatu znacznej połaci Królestwa Polskiego, są jednak i różnice.

Różnice te mogłyby wyświetlić stacye meteorologiczne i doświadczalne. Brak ich tu jednak.

Łuckie Towarzystwo Rolnicze w pobliżu swej siedziby założyło fermę doświadczalną, a ma być przy niej otworzoną i stacya meteorologiczna. Nie wywrze ona jednak wpływu na stan gospodarstw poleskich, bo gleba okolic Łucka jest więcej typową dla gleb Wołynia, a klimat, wskutek większego wyniesienia Łucka nad poziom morza i stosunkową, w porównaniu z Polesiem, bezleśność okolicy, musi się znacznie od poleskiego różnić.

Dla tego też założenie na Polesiu stacyi doświadczalnej, lub choćby na razie fermy, lub pola doświadczalnego, staje się koniecznością nieodzowną. Uznało to Łuckie T. R. i zainicyonowało założenie na Polesiu pola doświadczalnego dla uprawy łąk.

Jeżeli się to uda, będzie to krok duży naprzód, ale bądź co bądź krok tylko jeden, bo i pole dla doświadczeń polowych jest konieczne.

Praca ta kulturalna tembardziej na Polesiu jest konieczna, że zajmuje ono olbrzymi szmat kraju, że jest tu około 600,000 dziesięcin urzędowych nieużytków, a faktycznie znacznie więcej, że brak tu ludzi z fachowem rolniczem wykształceniem i że ludność miejscowa bardzo jest biedna. Dziś Polesie nie jest w stanie przekarmić samego siebie i musi zboże importować.

W normalnych warunkach własność większa, jeżeli jest zasobna, a w normalnych warunkach taką być musi, świeci w kulturze przykładem własności średniej, średnia zaś drobnej. Nie brak na Polesiu olbrzymich dóbr, jest ono nawet niemi przeciążone, ale są one przeważnie zrujnowane, przykładem więc świecić nie mogą. Mogą one chyba służyć za dowód, do czego może doprowadzić mylna polityka ekonomiczna. Mylna, boć ekonomiczna ruina kraju w niczyim nie leży interesie, a najmniej państwa zdrowego i żywotnego, które chce mieć przyszłość przed sobą.

Większe dobra na Polesiu mogłaby ochronić od ruiny tylko normalna parcelacya.

B. Wydżga.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruskoje Słowo", z powodu zbliżającego się Nowego Roku, zastanawia się nad zagadnieniem, co ten Nowy Rok może przynieść. Żadne radykalne zmiany nie są przewidywane; noworoczne nominacye przyczynią się chyba tylko do ostatecznego ustalenia kursu.

A dalej? a reformy?

O tem na razie się nie mówi.

„Współczesna Rosya—pisze z ironią „Ruskoje Słowo"—jest już zmęczona gorączkowemi nawoływaniami do różnych oszałamiających reform. Potrzeba Rosyi spokoju i wypoczynku. Odpocznijmy, a wtedy zobaczymy od czego trzeba będzie zacząć.

„Nowy rok będzie właśnie nowym rokiem przymusowego wypoczynku. Rozumiemy zresztą dbałość o wypoczynek, ale Rosya chyba nie potrzebuje wypoczynku, który ciągnie się nie pierwszy rok. Ogólne zmęczenie istnieje niewątpliwie. Ale cóż nas wszystkich zmęczyło? W każdym razie nie liczne, szybkie i radykalne reformy. Wszystkich zmęczyła owa polityka nic nie robienia na korzyść kraju i narodu, którą nas obdarzył zmarły premier. Sam on trwał w bezczynności i stworzył sobie do pomocy nową Dumę z dnia 3 czerwca, która cierpi na szczególniejsze zamiłowanie do unikania wielkich i szerokich reform.

„Przypuśćmy, że „kurs" p. Kokowcewa i w nowym roku będzie się składał z „nakazów" p. Stołypina. Ale niepodobna przecież za nakaz uważać to, co nie posiada realnej treści. W bezczynności niema żadnych wskazówek, co trzeba robić. P. Stołypin wystąpił w drugiej Dumie z szerokim planem niecierpiących zwłoki i bardzo skomplikowanych reform. Zlikwidowawszy zaś Dumę, narzuconą jakoby Rosyi przez hr. Wittego, zmarły premier natychmiast kazał złożyć w archiwum wszystkie te reformy, które wydawały się jemu samemu niezbędnemi „dla spokojnego rozwoju Rosyi".

„W ten sposób P. Stołypin pozostawił dwa różnorodne „nakazy", równie jakoby pożyteczne dla „spokojnego rozwoju". Zgodnie z jednym należy wszystkie reformy złożyć tymczasowo w archiwum. Podług drugiego — należy natychmiast przeprowadzać jaknajszersze reformy".

Który z tych „nakazów" zaczną urzeczywistniać następcy Stołypina—to właśnie pokazać ma rok nowy.

Październikowy „Gołos Moskwy" uważa, iż wniesiony do Dumy przez Stołypina i uchwalony już w komisyi projekt ograniczeń dla kolonistów w kraju zachodnim jest niesłuszny i nieuzasadniony.

„W osobie niemców kolonistów—pisze „Gołos Moskwy"—mamy bynajmniej nie wrogi antypaństwowy żywioł, ale przeciwnie znajdujemy kategoryę osób pragnących szczerze i bezinteresownie zlania się z ogólnem życiem państwa rosyjskiego. I jeżeli dotychczas to zlanie się nie nastąpiło, to z przyczyn zupełnie od kolonistów niezależnych".

Pisząc w dalszym ciągu, że październikowcy podzielają najzupełniej w tej sprawie poglądy posła Antonowa, który złożył w komisyi *votum separatum* z protestem przeciw ograniczeniom, zaznacza „Gołos Moskwy", że

„Projekt w obecnej swojej postaci jest aktem wielkiej państwowej niesprawiedliwości, krzywdzącem i niezasłużonem oskarżeniem, rzuconem w twarz znacznej grupie obywateli rosyjskich, poważnych i pracowitych, kulturalnych pracowników w kraju Południowo-Zachodnim".

Niewątpliwie jest to stanowisko jedynie słuszne dla każdego, kto nie chce się godzić na system ograniczeń wogóle.

Dlaczego jednak nie wszystkie ograniczenia są dla październikowców równie jak powyższe niemiłe?

(J).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Ś. p. ks. A. Jaworowski.** Dn. 12-go grudnia 1911 roku zakończył życie czcigodny kapłan, proboszcz parafii ostropolskiej, ks. Adam Jaworowski.

Cicha i sumienna praca na niwie Chrystusowej była gwiazdą przewodnią jego życia. Prawdziwe powołanie (gdyż miał już fach obrany i stanowisko zapewnione), przeniosło go w szeregi sług Bożych. Jako kapłan nie ubiegał się nigdy o prebendy i nie szukał względów możnych tego świata, uważając suknię sługi Bożego za najwyższe dostojeństwo. Te szaty na jego postaci były najbielszą tkaniną, której najmniejszym pyłkiem światowym nigdy nie splamił. Troszczył się przedewszystkiem o ukształcenie dusz najmłodszego pokolenia, a z kazalnicy słowem swem ciągle budował w sercach swych parafian Dom Boży.

Gdy przeszedł na łono Chrystusowe pokazało się, że nasienie Boże rzucane przez niego padło na dobrą niwę i wydało owoce, gdyż żal nieutulony parafian, który się wyraził w słowach wdzięczności i czynie zbiorowym—opieki nad trojgiem sierot, dzieci jedynej jego siostry, (których rodzice już pierwej odumarli) był tego dowodem. Był to odruch samorzutny, ogólny głos sumienia i obowiązku wszystkich parafian bez wyjątku.

Niech tych słów kilka będzie moją ostatnią posługą, czcigodny pasterzu—duszy mej.

Parafianin.

— **Nowe filie pocztowe.** Naczelnik kijowskiego okręgu poczt i telegrafu wydał rozporządzenie, aby od d. 16 stycznia r. p. rozpoczęto dokonywanie operacyi pocztowych przy następujących kancelaryach gminnych: wielko-połowieckiej, kowalowskiej, jeziernianskiej i uzińskiej pow. wasylkowskiego, olchowieckiej, pustowojtowskiej i sieliszczeńskiej pow. kaniowskiego, rozważowskiej, krasistyckiej, martynowieckiej i przyborskiej pow. radomyskiego, werhunowskiej i chudiakowskiej pow. czerkaskiego oraz talniańskiej pow. humańskiego.

— **Kolendy ukraińskie.** Jak wiadomo, ostatniemi czasy wśród miejscowych włościan rusinów coraz bardziej upadał zwyczaj chodzenia z kolendami. Starsi powoli zaprzestali przyjmować w tem udział, młodzi zaczęli wplatać pomiędzy charakterystyczne kolendy rusińskie, rosyjskie śpiewy cerkiewne i rosyjskie kolendy. Teraz kolendowaniem zajmują się przeważnie nieletni chłopcy, którzy miast kolend śpiewają cerkiewne pieśni w szkołach ludowych wyuczone, a rusińskie kolendy, jakie się jeszcze dochowały, przekręcają na ład rosyjski.

Jak donosi korespondent „Rady" z Andruszówki na Wołyniu, w tym roku wśród starszych kół włościan miejscowych powstał projekt wznowienia dawnej tradycyi kolend ukraińskich. W tym celu zebrało się kółko starszych parobków, wyuczyło się kilku kolend ukraińskich i przeznaczywszy z góry datki jakie kolendnicy zbiorą na pomoc ludności gubernii centralnych, dotkniętych głodem, obeszli z kolendą wszystkie zamożniejsze domy (w Andruszówce jest cukrownia i oficyaliści majątku Tereszczenki). W dość szybkim czasie zebrali oni 70 rb.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czarnecki.